

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnym do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Karola Agnieszki.
Jutro: Fraociszka Salez.
Pojutrze: Martyny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 51 zach 4 36
Jutro: » » 7 50 » 4 37
Pojutrze: » 7 48 » 4 39

Co każdy Polak

wiedzieć powinien?

Od ks. lic. Choińskiego z Drezna odebraliśmy w tych dniach artykuł z powyższym napisem, który dla rozbudzenia ducha polskiego między ludem warmińskim i przywiązania do narodowości polskiej poniżej umieszczamy.

Każdy Polak, pisze wspomniany kapłan, choćby mieszkać miał na krańcach świata, wiedzieć powinien i zawsze pamiętać:

1) że Polska, położona między Rosją, Austrią i Prusami do r. 1772 istniała jako państwo wielkie, samodzielne i wolne i że absolutni monarchowie rzeczonych państw, zmówiwszy się, przez trzykrotny rozbiór Polskę wymazali z rzędu państw istniejących.

2) że Napoleon po zwycięstwie pod Jena nad Prusami (7 i 9 lipca 1807) z prowincji polskich odebranych Rosji i Prusom, zbudował Księstwo Warszawskie, do którego po zwycięstwie Austrii pod Wagram (6. 7. 1809) przyłączył Kraków ze zachodnią Galicyą aż do Sanu, jako też departamenty: Radom, Lublin i Siedlec.

3) że Polskę po czwarty raz rozebrano na mocy kongresu wiedeńskiego z roku 1815. W tym kongresie brało udział 8 mocarstw: Anglia, Francja, Hiszpania, Portugalia, Szwecja, Prusy, Austria i Rosja. Kongres ten zwolali monarchowie rzeczonych państw na to, aby uporządkować stosunki państw europejskich po upadku Napoleona w skutek bitew przez niego przegranych pod Lipskiem (18. 10. 1813) i pod Waterloo (18. 6. 1815). I jak uporządkowali te stosunki?

Otoż na nowo rozebrano Polskę, dzieląc obszary Księstwa Warszawskiego znowu pomiędzy Rosję, Austrię i Prusy.

Prawda, że nie oddano przynajmniej na pastwę Polaków. Artykuł bowiem V. w ustępie 2 zaznacza.

»W imię Przenajświętszej Trójcy! Polacy, odnośni poddani Rosji, Austrii i Prus, trzymają reprezentację narodową i instytucje narodowe podług egzystencji politycznej, jaką każdy z rządów odnośnych Polakom wyznaczy.

Z tych ostatnich słów widać jasno, że Prusy odebrały Wielkie Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie z polską ludnością od mocarstw nie na to, aby tęcić żywioł polski, jeno na to, aby go na mocy praw sprawiedliwych rozwijać. Tymczasem cóż się dzieje? Gdy po zwycięstwie nad Francją 1870-71 Prusy stanęły na czele Niemców, zaraz zaczęły o tem myśleć — jakby element polski, pozostający pod berłem pruskim, co prędzej przemienić na niemiecki. I ztąd powstały znane prawa, wymierzone przeciwko narodowości polskiej, a mianowicie:

1) prawo kolonizacji z roku 1888,
2) prawo o osadnictwie z r. 1906,
3) prawo o wywłaszczeniu własności polskiej z r. 1908.

Te dwa ostatnie prawa są wręcz niesłychane. Sami Niemcy szlachetni oburzają się na nie; sami ci Niemcy zacni, jakoby duchem proroczym natchnieni wołają: te prawa nie przyniosą Niemcom błogosławień-

stwa niebios i odwrócą od Niemców wszystkie szlachetne narody.

Prawo o kolonizacji pociągnęło za sobą wydatki kilkuset milionów marek — na które przecież Polacy tak samo jak Niemcy podatkami swemi się składają. A jednak żaden Polak nie dostanie ani kawałka ziemi z wielkich obszarów zakupionych. I jedynie tylko Niemiec ma prawo do kolonii! — Jeszcze gorzej z prawem o osadnictwie; prawo to nie pozwala Polakowi pobudować domu mieszkalnego na kawałku ziemi zakupionej za krwawo zapracowane i oszczędzony grosz! Pozwolenie do budowy dawać ma władza administracyjna jedynie tym, którzy uchodzą za dobrych Niemców. Jakżeż może Polak uchodzić za Niemca! Każdy Polak jest, — jako poddany pruski, zobowiązany do wojska i do płacenia podatków i wykonuje on też te obowiązki ściśle. Ale to mu w tym wypadku nic nie pomoże. Chybaby się wyparł swej narodowości. A czyż to możliwe?

Znany jest całemu światu wóz Drzymaty. Nie dostawszy pozwolenia na pobudowanie chaty, mieszka, za przykładem cyganów, na wozie. — Jeszcze zgubniejsze skutki pociągnie za sobą prawo o wywłaszczeniu. Nie mówmy o rozdarciem sercu i najciężej pogrzebionej duszy u człowieka, któremu nagle każą się wynosić z dziedzictwa ojców, do którego przyrosło serce i przygłębia dusza. Ale to prawo o wywłaszczeniu skaze chyba na śmierć głodową, albo na tułactwo liczne tysiące ludu robotczego, a przy tem wielu oficyalistów i rzemieślników dominialnych i miejskich. Już i tak rząd sprowadza z całych Niemczech, a nawet jeszcze z dalszych stron rzemieślników i robotników, którzy pod opieką władz mają wyprzeć żywioł polski.

Gdybyśmy się chcieli odwołać na kongres wiedeński, to już naprzód Austria urągająca nam daje odpowiedź przez świeżo dokonaną aneksję Bośni i Hercegowiny, aneksję, dokonaną wręcz i przeciwko postanowieniom traktatu berlińskiego z roku 1878. Rzecz niepojęta, jak rządy mogą tak lekceważyć traktaty międzynarodowe. Rośnie przez to meaufanie do rządów, z czego jedynie korzyść rewolucja, przewrót, anarchia, nihilizm odnieść może. Jest to fatalizm, że same rządy pracują nad swoją własną zgubą.

Zatem jednak nie idzie, abyśmy Polacy, wobec takich niesłychanych praw, siedzieć mieli bezczynnie, czekając, aż anarchia ostatecznie wszystkiego w gruzach nie pogrzebie. Ani też nam, potomkom walecznych rycerzy, broniących niewdzięcznego Wiednia przed zaborcą Turkiem, nam Polakom nie przystoi iść na rzeź, jak barany, bez myśli. Bronić się powinniśmy i to na drodze jedynie legalnej. Winniśmy wszystko uczynić, czego nam prawa nie zakazują, a czego nam potrzeba — aby się utrzymać przy życiu.

O prawo dziedziczenia.

Czwartkowe posiedzenie komisji podatkowej zajmowało się projektem rządo-

wym, dotyczącym zmiany niektórych przepisów kodeksu cywilnego co do praw dziedziczenia majątku po zmarłych.

Prawo dziedzictwa nie ma dzisiaj ograniczenia. Dopóki jest przy życiu krewny zmarłego, stopniem pokrewieństwa bardzo daleki, majątek, który pozostał, przypada na niego. I dopiero jeśli krewnych zgola nie ma, a zmarły testamentu nie zrobił, pozostałość po nim dostaje się państwu.

Stopnie pokrewieństwa są takie, że najpierwsze prawo dziedziczenia mają dzieci zmarłego, potem rodzice, rodzeństwo oraz ich potomkowie. Ci wszyscy krewni należą do dwóch pierwszych stopni pokrewieństwa.

Trzeci stopień stanowią dziadkowie oraz ich potomstwo, czwarty pradziadkowie i ich potomstwo, piąty i dalsze stopnie stanowią jeszcze dalsi krewni. Podług istniejących obecnie przepisów wszyscy ci krewni mają prawo dziedziczenia pozostałego majątku.

Projekt rządowy domaga się, ażeby to prawo dziedziczenia ściśnić i ograniczyć, oczywiście tylko w tym przypadku, że zmarły testamentu nie zrobił. Skoro testament istnieje, państwo nie ma prawa wkroczenia.

Podług projektu rządowego prawo dziedziczenia miałoby się kończyć na dziadkach. Potomstwo dziadków, oraz wszyscy krewni czwartego, piątego i dalszych stopni pokrewieństwa nie mają mieć prawa dziedziczenia. Co do dziadków projekt rządowy domagał się, aby dziadkowie byli tylko niejako zarządcami odziedziczonego majątku, ale aby nie mieli prawa, testamentem majątkiem tym rozporządzać.

Ostatni ten przepis większość komisji odrzuciła. Jednakże przyjęła w pierwszym czytaniu 15 głosami przeciw 13 główną zmianę tj. że w razie braku testamentu wszyscy krewni czwartego i dalszych stopni pokrewieństwa pozostałego majątku dziedziczyć nie mogą, lecz że majątek dostaje się państwu.

Przeciwko projektowi rządowemu głosowali konserwatyści, Polacy i 7 centrowców. Za projektem głosowali wolnokonserwatyści, liberałowie, wolnoindyjni, zjednoczeni, socjaliści oraz 1 centrowiec. I właśnie głos tego centrowca przechylił szalę na korzyść projektu rządowego.

Przypuszczać jednak należy, że ostatecznie projekt rządowy zostanie odrzucony.

Rząd Rzeszy oblicza, że z tego ograniczenia praw dziedziczenia rocznie mniej więcej 25 mil. mk. dla państwa by przypadało. Z tej sumy tylko 10 milionów marek wpłynęłoby do skarbu Rzeszy. P. B. P.

Co tam słyhać w świecie?

— Socjaliści postanowili w całych Prusach urządzać jak naliczniejsze zebrania, ażeby zaprotestować przeciwko teraźniejszemu sposobowi wyborów do sejmu i domagać się sprawiedliwego prawa wyborczego, ażeby lud miał więcej praw, jak dotąd i mógł wybierać do sejmu posłów ludowych, których tam obecnie prawie wcale niema.

W Berlinie zamierzają nawet urządzać po miesiącu wielkie pochody.

— Królowa angielska zachorowała na przeziębienie i z porady lekarskiej nie wolno jej opuszczać mieszkania. Nie będzie zatem prawdopodobnie towarzyszyła swemu małżonkowi w podróży do Berlina w odwiedziny do cesarza niemieckiego.

— Parlament niemiecki. W sobotę dnia 23 bm. przy dalszych obradach nad interpelacją, stawioną przez Koło Polskie w sprawie paragrafu kagańcowego o zebraniach, przemawiali nasi posłowie książę Ferdynand Radziwiłł, prezes koła, oraz ks. prałat A. Stychel i Czarliński. Książę Radziwiłł wykazał niestusznosc zapatrywań ministra stanu Bethmann-Hollwega, oraz wyjaśnił, iż tak samo jak Niemcy łączą się w swych towarzystwach, tak też Polacy to czynią, czego im nikt zabronić nie może. Powiedział też mówca, że cały świat okazuje swe swpółczucie Włochom w Kalabrii i Sycylii, których trzęsienie ziemi wyгнаło z chat i z posiadłości; cóż jednak powiedziec na to, że w Prusach ustawy wyganiać mają polską ludność z jej siedzib odwiecznych! Ks. prałat Stychel potępił wystąpienie nacjonal-liberała Juncka, któremu za mało jeszcze 100 wypadków, dotyczących wystąpień policyi przeciwko zebraniom, jakie podano na piśmie ministrowi stanu Bethmann Hollwegowi. Gdy w końcu obrady nad tą interpelacją odroczone, zaprotestował poseł nasz Czarliński przeciwko tej uchwale, która tamuje wyjaśnienie całej tej sprawy. Mowy ks. Radziwiłła i ks. prał. Stychla podamy kolejno w streszczeniu.

— Wilhelm II w parlamencie. Cesarz niemiecki przybył w czwartek wieczorem z małżonką swoją i liczną świtą dworską do parlamentu gdzie sekretarz stanu Dernburg wygłosił wykład o koloniach niemieckich w Afryce. Od czasu poświęcenia gmachu parlamentu monarcha po raz pierwszy przestąpił jego progi.

— Nowy wybór do sejmu w Berlinie. Wolnomyślni zamierzali, jak wiadomo, wnieść do sejmu o unieważnienie czterech mandatów posłów socjalistycznych w Berlinie, powołując się na złe zestawienie list wyborczych. Główny organ socjalistów »Vorwaerts« wystąpił nader ostro przeciwko

wolnomyślnym, zadając w takim razie unieważnienia wszystkich 12 mandatów w Berlinie. Widocznie wolnomyślni ulekli się tego, ponieważ z Berlina donoszą, iż komisya rugów wyborczych zamierza podobno wnieść o unieważnienie wyboru tylko w okręgu dwunastym.

— **Dania.** Duńczycy poczynają się coraz więcej na Niemców oburzać, bo od pewnego czasu przebywa na morskich wybrzeżach duńskich, na tak zwanym Belcie, sporo okrętów niemieckich. Co one tam robią, niewiadomo. W każdym razie duń-czyków to niepokoi wielce, bo się lękają, że Niemcy wzmacniają tam swe pozycje, ażeby kiedyś tem łatwiej Danię podbić, albo uczynić ją zależną od siebie.

— **Z półwyspu Bałkańskiego.** Wiadomość, że Austria zgodzi się z Turcją, przynębiła niemało Serbów. Pomimo to zbroi się Serbia dalej. Do Solunia, miasta portowego w Turcyi, zawijają okręty z amunicją, którą przewiezie się przez Turcję do Serbii. Na zgodę Turcyi z Austrią krzywo teraz patrzają Serbowie. Byli oni pewni, że z Turcją razem pójdą na Austrię, aby zdobyć dla siebie przystęp do morza Adryatyckiego. Tymczasem Austria zapewniła sobie spokój z strony Turcyi za 50 milionów koron, które zapłaci jako odszkodowanie za zabór Bośni i Hercegowiny. Zaczynają zatem teraz Serbowie roić nowe plany: czyby nie można szmatu kraju zabrać Turcyi i to w prowincyi przyległej, zwanej »sandzak Nowi Bazar«. Według ostatnich wiadomości, przyjdzie może do porozumienia między Austrią a Serbią, która wobec ostatnich rozczarowań zaczyna spokojnie zapatrywać się na sprawę zaboru Bośni i Hercegowiny. Rosya też i Anglia doradzają obecnie Serbii, aby zachowała zimną krew i nie wywoływała wojny z Austrią.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezya. Ks. kapelan Schmidt przeniesiony z Wernegitten do Gr. Küllen a ks. kapelan Glass z Heiligenthal do Wernegitten.

Chelmińska diecezya. Kazania polskie w kościele Najświętszej Maryi Panny »Gwiazdy Morza« wygłaszane będą zawsze

— Nie podobna — mówił sobie, ażebym przybył do Auteuil do Rittiera przed piątą!... Widocznie djabeł miesza mi się do wszystkiego!...

Pozostawmy Leclera, palącego cygara i silącego się napróżno otrząsnąć się z myśli ponurych, jakie go oblegały; udajmy się zaś do domu waryatek.

Od paru dni Edma opuszczała łóżko na godzinę lub dwie i zdawała się po troszku powracać do zdrowia. Podtrzymywana z jednej strony przez Grzegorza, z drugiej przez Paulę, schodziła do ogrodu, a tam, wyciągnięta w wielkim fotelu, w cieniu wielkich drzew, otoczona przesłicznymi kwiatami, oddychała świeżem, balsamicznem powietrzem, obok najlepszej swojej przyjaciółki i tego, którego w głębi duszy nazywała już narzeczonym. Ciągłe jeszcze była blada i nadzwyczaj osłabiona, ale chwilami oczy jej nabierały już naturalnego blasku, a serce biło wolniej, regularniej... Otoczona serdeczną opieką, coraz bardziej stawała się spokojniejszą. W chwili, kiedy ją spotykamy siedzącą w ciemnym, Paula i Grzegorz byli obok niej i trzymali jej ręce. Powinna była być szczęśliwa w takim otoczeniu, a jednakże wpatrzona w dal oczy wyrażały smutek głęboki!...

LII.

— Co ci jest, kochana pieśczętko? — spytała Edmy panna Baltus.

— Nic mi nie jest, kochana Paulo... szepnęła.

— Czy pani cierpi? zapytał niespokojnie Grzegorz.

— Nie, mój przyjacielu.

— Na prawdę?...

— Zapewniam cię.

— Jeżeli jednak — powiedziała Paula — jeżeli naprawdę nic ci nie dolega, to co

w pierwszą niedzielę każdego miesiąca i w każde drugie święto i to o 8 godz. przed poł. Jestto godzina niepraktyczna zwłaszcza dla robotników. W każdym razie obowiązkiem każdego Polaka-katolika jest stawie się na polskie kazanie, by nie powiedziano, że kościół świeci pustkami.

Galicja. Generalny komisaryat Ziemi św. w Galicji urządza w roku 1909 powtórna polską pielgrzymkę do ziemi św. Pielgrzymka ta wyruszy z Krakowa 10 sierpnia przez Wiedeń i Tryest, zwiedzając: Jaffę, Jerozolimę, Betlehem, Górę św. Jana i t. d. i w dniu 31 sierpnia wróci do Krakowa. Koszta pielgrzymki wynoszą wraz z utrzymaniem dla I kl. 455 mr. II kl. 410 mr., III kl. 291 m. Z powodu ograniczonej liczby pielgrzymów zgłoszenia przyjmuje do 31-go maja O. Zygmunt Janicki, kustosz Braci Mniejszych (Reformatów) w Krakowie, ul. Ref. 4. dokąd też należy się udawać po informację.

† Sp. książę Zdzisław Czartoryski.

W niedzielę rano zmarł w Sielcu (w W. Ks. Poznańskim) po krótkiej lecz ciężkiej chorobie sp. książę Zdzisław Czartoryski.

Zmarły był powszechnie znanym magnatem polskim, w którym płynęła krew Piasta. Był on także przez pewien czas posłem do parlamentu, a w pracach obywatelskich dość często brał czynny udział.

Zeszłego lata wydał zmarły książę córką zamąż, a obrzędy weselne odbyły się z staropolskim przepychem rodowym. Dziś zaś zgon jego pokrył żalobą wiele starych rodów polskich. Zmarły zaliczał się do arystokracji, która zawsze objawiała czulość na losy kraju i nieszczęśliwego narodu. Zmarł w stosunkowo młodym jeszcze wieku licząc około 50 lat.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki.

cię niepokopi?

Edma po chwili wahania szepnęła:

— A więc tak...

— Cóż to takiego?

— Myślę o moim ojcu i obawiam się czegoś.

— Czegoż mianowicie?

— Nie umiem się z tego wytłómaczyć. To jakieś boiesne i dotkliwe przecucie.

— Dla czego się tak niepokoić, moja droga. Otrzymałam, jak wiesz, depeszę od Fabrycyusza, że już wyjeżdżają. Musimy cierpliwie oczekiwać ich powrotu.

— Wyjechali już przeszło od ośmiu dni! — odrzekła żywo Edma.

— Zwykła podróż nie trwa dłużej nad dni dziewięć, wiem o tem, — dodała Paula, — ale bardzo często niespokojne morze przeciąga znacznie podróż. Ojciec twój i Fabrycyusz przybyli już może do Hawru. Mże ich zobaczymy dzisiaj jeszcze, bo z pewnością najpierw tu przybędą. Jestem tak tego pewna, że opuszczając Melun, nie napisałam do Fabrycyusza, iż tutaj się znajduję, bo chciałam mu zrobić przyjemną niespodziankę. No cóż, uspokoiłaś się?

Edma potrząsnęła głową.

— Ciągłe więc te niedorzeczne przecucia, — rzekła Paula.

— Ciągłe.

— Pani, — odezwał się Grzegorz, odpedź te przywidzenia, jakiegoś niebezpieczeństwa, bo zapewniam panią, że istnieje ono w twojej imaginacji jedynie. Jesteś pani jeszcze osłabioną i nadewszystko potrzebujesz spokoju. Takie nekkanie się moralne, może być bardzo szkodliwe i opóźnić powrót do zdrowia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LEKARZ OBLAKANYCH.

286) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Fabrycyusz, powróciwszy do mieszkania, kazał natychmiast zaprzęgać. Po głębszej rozwadze postanowił najprzód zobaczyć się z Paulą Baltus, potrzeba więc mu było o dziewiątej być już na stacyi kolei. Przybył w samą porę, a o dziewiątej dzwonił już do bramy willi, do której nie raz już prowadziliśmy naszych czytelników. Służący, który otwierał bramę, poznał przybyłego od razu i zdawał się trochę być zdziwiony tą wizytą.

— Czy zastałem pannę Baltus? zapytał Fabrycyusz.

— Nie, proszę pana...

— No, to nie mam szczęścia... Czy nie wiesz, o której godzinie pani powróci?...

— Dziś wcale zapewne nie powróci...

— Co mówisz? — wykrzyknął Leclere..

— Wyjechała pani do Paryża już od dni dziesięciu...

— Do pani Lefebre zapewne.

— Nie wiem, proszę pana... Pani nic nie mówiła, odjeżdżając.

— Czy otrzymaliście tu przedtem jaką depeszę?

— Tak jest, proszę pana z Ameryki...

— Dziękuję!...

— Czy pan nie napisze co do pani, żeby jej oddać, gdy powróci?...

— Nie... zapewne zobaczą się z panią w Paryżu...

I Fabrycyusz niekontent z tego, że na próżno przyjechał, powrócił na stację. Cekał go tu nowy zawód. Pociąg do Paryża odchodził dopiero o drugiej. Pobrzeba było czekać blisko trzy godziny.

„Straży“ i biuro Informacyj-
C. K. W. przy Alejach (ul. Wil-
owskiej) nr. 18 w podwórzu jes-
te codziennie rano od 10—1 i 4—6, w
nie i święta od 12—1. Adres: Dr. Ta-
Jaworski Poznań—Posen. Telefon
tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego
rytu, jako to: zakazów i rozporządzeń
winych i administracyjnych, nadużyć
sarszów, landratów i urzędników stanu
adwokatów, wyroków itp. — dla użytku
posłów naszych.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci
mówić, czytać i pisać po polsku!
Uczajcie też o pieśni polskiej! Nie jest
żadnym kto się potomstwu swemu zniem-
pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 27-go stycznia 1909.

Sąd wojenny skazał podoficera Wil-
Kuhna z 10 komp. 150 pułku pie-
za ucieczkę od wojska na 5 miesięcy
więzienia, degradacją i wydalenie z ar-
— Za rozmyślne okaleczenia się, aby
uwolnić od wojskowości skazany został
Fryderyk Chrestowicz z 5 baterii
pułku na 1 rok więzienia i przesadzenie
2 klasy wojskowej.

Własność p. Aahut położoną w ulicy
nr. 6 nabył na sprzedaży sądowej
p. A. Kundt z tąż za 69,300 m.

Ks. kanonik i dziekan Teschner za-
rował. W sprawach szkolnych zastę-
go podczas choroby inspektor powia-
dr. Niestroj.

Kapelmistrz przy załogującym tu 150
piechoty p. Schmidt otrzymał tytuł
mistrza muzyki.

25 fenygówki. Jak wiadomo, roz-
konkurs na wzory do tej monety.
wzają nagrę otrzymał Niemiec, rys-
i modelarz August Haeusser, który
włowo kształcił się w Berlinie.

Tow. Dziennikarzy i Literatów na
Miesięczne zebranie odbyło się w u-
niedzielę przy słabym tylko udziale
członków. Z tego powodu odłożono zapo-
ziany wykład o Słowackim do nastę-
go zebrania, na którym ma być także
jeszcze poruszona sprawa anonsów
niemieckich w prasie polskiej. Przystępując
omówienia obchodu jubileuszu Słowa-
wyrażono rozmaite życzenia, do
delegacji Tow., zasiadający w od-
nym komitecie, obiecali się zastósować.

walono także, aby poprosić redakcyę
występujących pism naszych o zamieszczenie
niejszych artykułów o wieszczu i o
nie numeru gazety z dnia 23 sierpnia
czystej szacie. Po załatwieniu kilku
ratów zarządu przedstawił skarbnik stan-
i wyraził ubolewanie nad niepunktual-
niszczeniem się członków z składek.
walono energiczne postępowanie w
wie ściągania składek i polecono skar-
rowi przedłożenie listy dłużników na
bliższych posiedzeniach Zarządu i To-
ystwa. Dr. Tadeusz Jaworski, sekretarz.

Posta do ludu polskiego wy-
już zeszyt nr. 7 i zawiera spra-
wanie Koła polskiego w parlamencie
nieckim z ostatniej sesji parlamentarnej.
nabyć można za 10 fen. w ekspe-
»Gazety Olsztyńskiej«.

Warmii i Prus Wschodnich.

Zyborck. Na tutejszym sądzie okre-
nym sprzedawano w poniedziałek wła-
oberżysty p. Kreksa w ulicy Dwor-
ej. Nabył ją brat dotychczasowego po-
ziela p. Kreks z Wartemborka za 28
500 marek.

Biskupiec. Wskutak nieostrożnego
chodzenia się z bronią palną postrzelił
15-letni uczeń golarski Jan Kintat. O wy-
ku tym zamilczał on przez dwa dni, a
tak się pogorszyła, że trzeba mu bę-
rękę odjąć.

* Nibork. We wrześniu zeszłego roku
skazany został kupiec p. Oton Mehl przez
izbę karną za lekkomyślne spowodowanie
śmierci na dłuższe więzienie. Założoną
przeciw temu wyrokowi rewizją sąd Rzeszy
odrzucił.

* Pasym. Posiedziciel Rey w Burdu-
gu upadł w piątek przy zwożeniu drzewa
wskutek ślizgawicy tak nieszczęśliwie, iż
złamał sobie nogę. Odstawiono go do do-
mu chorych w Niborku.

* Brunsberga. Ks. dr. Franciszek
Dittrich, długoletni profesor przy Lyceum
Hosianum, obecnie proboszcz tumski we
Fromborku i zastępca biskupa warmińskie-
go, obchodził we wtorek 70-letnią rocznicę
swych urodzin. Urodził się on w Thesten,
uczęszczał do gimnazjum w Reszlu i Bruns-
berdze, w roku 1863 otrzymał święcenia
kapłańskie, poczem dalsze nauki pobierał
w Monachium i w Rzymie. W roku 1872
został zwyczajnym profesorem w Brunsber-
dze, a r. 1903 mianowany został kanonikiem
przy kapitule fromborskiej. Jest on także
posłem na sejm pruski.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* Ze Sztumu donoszą, że umarł tam
w tych dniach siodlarz i właściciel L. ży-
jący sam dla siebie, odosobniony jak pu-
stelnik. Nawet strawę sobie sam gotował.
Ludzie myśleli więc, że był ubogi, ponieważ
stracił już przy pewnym konkursie 17 ty-
sięcy marek. Teraz kiedy umarł, znaleziono
w jego łóżku 2 tysiące marek w bankno-
tach, a w biurku d. brze zachowane książki
kas oszczędnościowych na wysokie kwoty
i listy hipoteczne. Wykazało się też, że
cała posiadłość jego jest bez fenyga długu.
Oj, naśmiewają się ze starego skąpca spadko-
biercy — w tym przypadku brat i siostra
zmarłego.

* Malbork. W miejscowości Deut-
schendorf (?) wydarzył się nieszczęśliwy
wypadek. Posiedziciela Liedtke'go, zajętego
ścianianiem drzew, przygniotło drzewo tak
nieszczęśliwie, że niebawem skonał.

* Puck. Ponieważ miasto tutejsze ma
trzy czwarte mieszkańców katolickich, prze-
to nic dziwnego, że rada miejska wybrała
burmistrzem katolika Drillinga, którego je-
dnak landrat nie potwierdził. Rejencya na-
tomiał mianowała tymczasowym burmi-
strzem kandydata protestantów Dentera. W
zyciorysie p. Drillinga, który mu zwrócono,
podkreślony był wyraz »katolik«. Rada
miejaska wskutek postępowania rządu za-
stojkowała i ostatecznie rejencya ustąpiła.
— Widać z tego, jak to władze popierają
lutrów a pomijają katolików.

Z Ks. Poznańskiego.

* Inowrocław. System pruski boi
się teraz przepowiedni. Policja miejscowa
z nakazu prokuratora skonfiskowała dzisiaj
w tutejszej księgarni pana S. Strzelczyka
(»Dziennika Kujawskiego«) cały nakład »Księ-
gi Sybillańskiej« układu J. Chociszewskiego;
zabrane książki zawieziono w taczce na
policję. Jaka to wskazówka dla naszego
ludu polskiego, pisze wobec tego »Dzien-
Kuj.«, ażeby kupował i czytał nasze książki
polskie, bo może mu z czasem system pru-
ski wszystkie pozabiera i gdy się z swego
letargu narodowego zbudzi i będzie chciał
je czytać, już ich nie będzie. Korzystajmy
z czasu i zamiast kart z widokami i koszt-
wanych powinszowań kupujmy i czytamy
książki polskie.

* Poznań. Bal prasy na rzecz kasy
emerytalnej Tow. Dziennikarzy i Literatów
odbędzie w sobotę 20. 2. na białej sali baz.
w Poznaniu. Poprzedzi go wieczornica ur-
ządzona z łaskawym współudziałem sił ar-
tystycznych naszej sceny. Komisya balowa
obmyśliła już rozmaite niespodzianki zwa-
szcza dla »kotyliona literackiego« i dokłada
wszelkich sił, aby wieczór był jaknajbar-
dziej urozmaicony. Szczegóły ogłoszone zo-
staną w odpowiednim czasie.

Ze Śląska.

* Gliwice. Jakiś robotnik galicyjski
dokazał sztuczki, a przynajmniej okazał od-
wagę nielada. Otóż kiedy pociąg był w

pełnym biegu do Gliwic, śmiałek wygramolił
się oknem woza na dach, skąd tą samą
drogą wrócił na miejsce krótko przed przy-
jazdem do Gliwic. Powodem niezwykłego
przedsięwzięcia był nierozsądny zakład.

* W Gliwicach toczył się zeszłego
tygodnia proces o rzekome tajne związki
przeciw 34 członkom katolickiego Tow. Młod-
dzieńców i Mężów polskich w Biskupicach.
Z tej liczby uwolniono 12 od winy i kary,
resztę skazano na karę więzienia od 3—6
tygodni. Jak wiadomo, wstąpił do tego to-
warzystwa policyjant Pietzonka z Zabrze pod
nazwiskiem Kowalskiego.

Nowe książki.

(—) **Chatę Eowiesć** na tle stosun-
ków społecznych przez utalentowaną lite-
ratkę Annę Karwatową autorkę powieści
»Dwa żywioły«. Stron 304 Cena egzempl.
broz. 80 fen., oprawnego 1,00 mk. Nakła-
dem Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai
O.S.). W tej powieści roztoczyła autorka
przed oczyma czytelnika w barwnym języ-
ku i zajmująco życie dwóch sierót które,
prześladowane i tyranizowane przez swych
opiekunów, jednakowoż siłą woli a przy
pomocy Stwórcy wybiły się na wierzch a
nawet doszły do pewnego znaczenia. Prze-
śladowców zaś ich spotkała zasłużona
kara Boża za znęcanie się nad sierotami,
bo z zamożnych gospodarzy stali się nę-
dzarzami a z powodu własnych dzieci mieli
ustawiczne zgrzyoty, aż w końcu marnie
poginęli.

Od redakcyi.

(—) Panu W. Lengowskiemu w Gel-
senkirchen. Skoro będą wykończone nade-
ślemy. Prosim donieść, pod jakim adre-
sem wysłać. Pozdrawiamy.

Prawdziwą zasługą

około dobra naszej wspólnej ojczyzny, Pol-
ski, jest zjednanie gazetom polskim nowych
czytelników. Człowiek, którego nie obcho-
dzą sprawy publiczne jest dla swego narodu
straconym. Traci on poczucie polskości i
powiększa szeregi zaprzańców i zdrajców
swej mowy, wiary i narodowości. Dziś zaś
kiedy potrzebny nam każdy Polak do od-
pierania nawału niemczyzny, strata taka
jest podwójnie bolesna. Jedynym na to
lekarstwem jest czytanie gazet polskich
które wszelkim sposobem starają się leni-
wych i opieszalych pozyskać dla sprawy
naszej, dla obrony naszych najświętszych
skarbów mowy Ojców i wiary św. Kto więc
ma sąsiada, który dotąd »Gazety Olsztyń-
skie« nie ma, niech go się stara nakłonić,
aby sobie ją

na luty i marzec

za 67 fen. lub z odnośnieniem za 84 fen.
na pocztę zapisał, a przysłuży się przez
to najlepiej sprawie polskiej i spełni swój
honorowy obowiązek narodowy.

Wiarusy! Rozszerzajcie Waszą »Gazetę
Olsztyńską«!

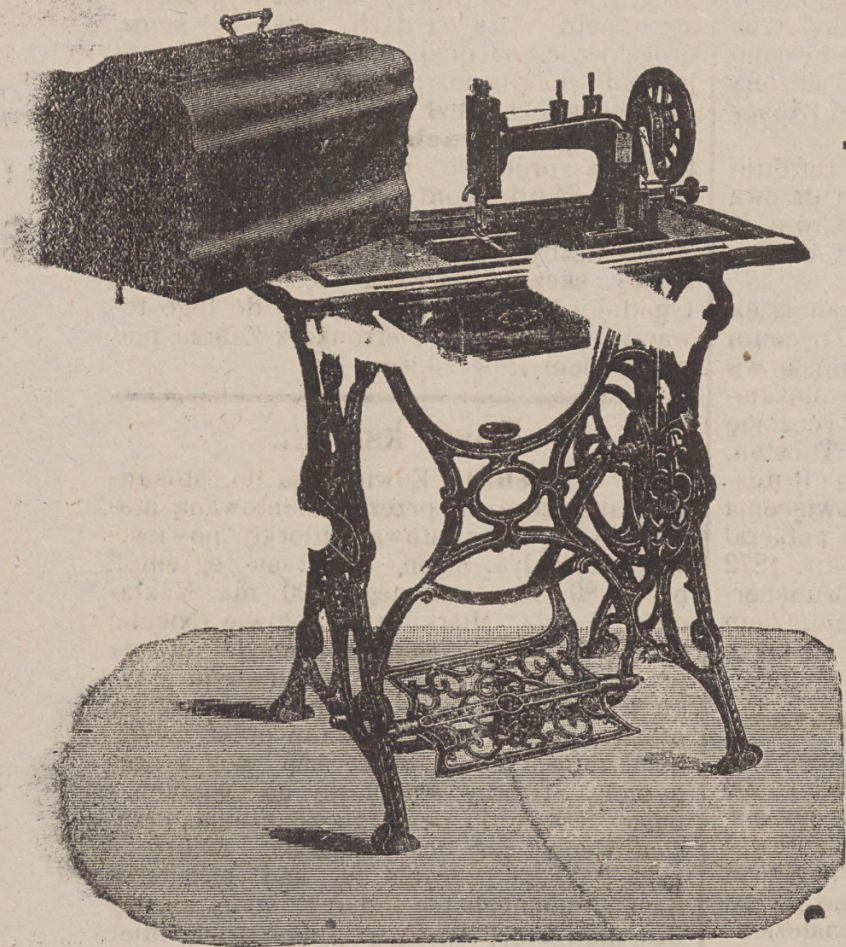
Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 23 stycznia 1909.

Spędzono 6115 sztuk bydła rogatego
1334 cieląt, 10919 skopów, 11559 świń. Pła-
cono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	
Stadniki	66—69	60—63	52—56	—	mk.
Woły	70—74	62—67	55—59	50—54	m.
Krowy	65—67	59—62	53—56	57—59	m.
Cielęta	92—98	70—85	46—50	47—51	m.
Skopy	63—65	58—62	45—50	—	m.
Swinie	67—68	55—66	62—64	62—64	m.

Za reklamy i ogłoszenia redakcyi nie
odpowiada.



L. HIRSCHFELD.

Od 45 m. począwszy tylko za gotówkę.

Zdrowie to majątek!

Kto cierpi na kaszel i dychawicę, niech używa nasz niezrównany środek **Elanol** przeciw tym chorobom. Skutek pewny. Cena 3 i 5 mk. — Na reumatyzm i rwanie w kościach: **Stenokur** w cenie 5 i 9 mk. — Na rany otwarte, liszaje i wszelkie okaleczenia: **Viskokur** po 4,50 mk. — Na żołądek mdłości i brak apetytu: **balsam i herbata św. Wojciecha**, cena 2,50 i 4,00 mk. — Na odziebliznę: maść za 1,50 mk. — Na wypadanie włosów: **Wegitabil**, balsam na włosy, butelki po 3 i 5 mk. — Wszelkie zanieczyszczenie krwi, z którego jedynie biorą początek choroby, usuwa **herbata św. Wojciecha**, w paczkach po 1,00 i 2,50 mk.

Kogo zawiedły inne szkodliwe lub bezwartościowe środki, ten niech się przekona w działaniu podanych tu środków, a wnet uzyska swe siły z powrotem, bo środki te nie są nowe lecz tysiącrotnie wypróbowane. Baczność przed naśladow. — Jedynie prawdziwe z firmy

W. Wyrzykowski, G. m. b. H. Gnesen.

10 najwyższych nagród!

Klinika dla kobiet

nowo urządzona w własnym domu
ul. Cesarska nr. 6.
Chorych przyjmuje się każdego czasu.

Dr. Kalmus.

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzedać
sprzedaję teraz

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się Szan. Publiczności przeto korzystna okazja taniego zakupu **eleganckich i trwale odrobionych mebli**. Na życzenie za dogodną odpłatą! **Przy zakupie za gotówkę nadzwyczaj tanio.**

A. Kundt,
Olsztyn, ul. Górna.

Pod redakcją Władysława Pięćkiewicza w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pięćkiewicz w Olsztynie (Allenstein, O-P.).



Najtańsze i najlepsze
źródło zakupu
czystych i odstających
Win

Górnowiągierskich

następnie wielkie zapasy wybornych
Win czerwonych (Bordeaux)

Konjaków, Rumów, Araków znajdują się
u starej firmy

A. Pfitzner

w Poznaniu (Stary Rynek 34) Mał pod Tokajem.
Ceaniki bezpłatnie. Kupcom znaczny rabat.

Świece woskowe

poleca najtaniej
E. Kunigk, nasf.
Olsztyn, ul. Prosta 33.

Mój kierowany



ogier
oldenburgski, oryginalny, czar-
no-brunatny, silnej budowy, 1,80
m. wysoki kryje obca kłaczę za
10 mk., rano i wieczorem.

Czajka w Dorotowie.

Proszę o zwrot próżnych

beczulek

od piwa tak miłych, jak i z
mego składu z browarów Kin-
derhof i Ponarth

Kaminski

browar w Wartemborku.

✚ Kobiety! ✚

jeżeli wszystkie środki zawio-
dą, proszę użyć przy obturacji
japońskiego proszku

(Japapulver)

Skład: Flor. Anth. nobil. jap. pr.
Pani M. w B. pisze: z japońskie-
go proszku byłam bardzo za-
adowolona.

Puszka 3 m., zaliczka 3,30 m.

Medizinal Versandhaus

H. Scheffler, Magdeburg-N.

Rogätzerstrasse 79

✚ Hygieniczne artykuły.

Cennik darmo, w zamknię-
tej kop. za zwrotem portorya.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, bu-
telka po 60 fen., cierpieć będzie
ból zębów, albo komu z ust
czuć będzie. Georg Kothe Nachf.
Berlin. — Do nabycia w domu
wysyłkowym **J. Chmurzyński**
Schwetz a W. Bergstr. 9

Resztki!

Na pół darmo!

2 łokcie szerokie pół
wełniane materye w ka-
żdej długości są u mnie
w wielkim zapasie do
nabycia. Podwójny okieć
tylko 1 markę.

Materye te nadają się
szczególnie na ubrania
dla mężczyzn i dzieci
Resztki na suknie po
dwójny okieć tylko 90
fenygów.

Hermann Frankenstein
Olsztyn, ul. Prosta 15.

Resztki.

Cygary

Szanownej publiczności War-
te mborka i okolicy polecam mój
bogato zaopatrzony **skład cy-
gar i papierosów**. (cygara do
3 mk. za stc.) **tabaki do
palenia, zażywania** (Woythe-
lera) i **żucia**.

Dalej polecam **wina czer-
wone, portwein, węgry**
itd. Oprócz tego mam na skła-
dzie: papier listowy, karty po-
cztowe, cygarniczki, portmonetki,
laski, wiązarki chrześne, powie-
szowania i tym podobne rzeczy
w wielkim wyborze i proszę o
laskawe poparcie mego interesu.
Z wysokim szacunkiem

Draber

skład cygar w Wartemborku

Maszyna do szycia
używana, lecz w dobrym stanie
jest tanio na sprzedaż w ul.
Dolno Kościelnej nr 16.